

„Mówienie jest proste”

W czasie wakacji rodzina Blanco pojechała do Egiptu. A, że co roku wyjeżdżali aż na cały miesiąc, tak samo długo byli i tym razem. Już od paru lat w ich rodzinie nurkowali wszyscy, jednak w tym roku ojciec (głowa rodziny) niestety nie mógł nurkować z powodów zdrowotnych.

Trzynastoletni bliźniacy: Leon i Diego oraz ich siostra Lidia, która ma dwanaście lat byli tym bardzo zawiedzeni. Cała trójka kochała nurkować, ponieważ można było poczuć się jak „ryba” w wodzie. Pływając z kolorowymi rybami, patrzeć z bliska na rafy koralowe i nie tylko, zapominało się o problemach, które ma się ma. Ryby wydają się ogromne i bardzo bliskie siebie. Dlatego też rodzeństwo zaczęło rozmowę:

- Tato, a czy mama nie mogłaby zejść z nami i wujkiem - zastanowił się chwilę Diego, ponieważ chciał jeszcze coś dodać.
- Kochani - zaczął Tata - W tym roku nie będziemy nurkować, co najwyżej snurkować na rafie (pływanie na powierzchni z rurką w buzi i maską).
- Ale tatusiu ja ciebie tak bardzo proszę - powiedziała Lidia.
- Nie - wtrąciła mama - w tym roku nie.
- No dobrze już się z tym faktem godzimy - zakończył Leon.

Dom rodziny Blanco leżał nad brzegiem Morza Czerwonego. Był cały biały, tylko drzwi były czarne. W jego wnętrzu pachniało kwiatami i perfumami. A przed nim był ogród z cudownymi, kolorowymi, egzotycznymi roślinami. Jak co tydzień rodzice wychodzili do swoich przyjaciół z bazy nurkowej. I właśnie wtedy jedno z dzieci wpadło na bardzo dobry plan.

- Gdy rodzice dzisiaj wyjdą, pójdziemy nurkować. - zaproponował Leon.
- Świetny pomysł - odpowiedzieli równocześnie Diego i Lidia.

Rodzice wyszli równo o 16:00, a wrócą o 22:00, więc rodzeństwo miało dużo czasu na nurkowanie.

Pod wodą działo się coś dziwnego. Lidia zeszła na głębokość 70m i zaczęła wyjmować główny automat oddechowy. O dziwo oddychała jak ryba, nie krztusiła się ani zapadła na chorobę depresyjną. Bo musicie wiedzieć, iż na tej głębokości ludzie zaczynają mieć głupawkę i nie myślą. W pewnym momencie już cała trójka miała wyjęte automaty oddechowe z ust i zaczęli normalnie rozmawiać. Nagle zobaczyli zbliżającego się rekina, lecz nie uciekali.

- Drodzy przyjaciele - rozpoczął rekin - moje dziecko zaplątało się w sieci rybackiej, a ja nie potrafię go wyciągnąć.

POMÓŻCIE!!!

- Dobrze - odpowiedziała Lidia - tylko obieca nam pani, że nas nie zjecie. Dobrze?

- Tak, tak oczywiście. - powiedziała rekinka - A tak w ogóle jestem Amy.

- A my jesteśmy rodzeństwem - wypowiedzieli się bliźniacy i się przedstawili łącznie z siostrą.

Gdy już rozplątali małego rekinka i się z nim pobawili, spojrzeli na zegarki. Natychmiast zaczęli wyływać, żegnać się i obiecać rekinom, że za tydzień do nich wrócą.

Przed powrotem rodziców dzieci już grzecznie spały w łózkach. Po tygodniu znowu wrócili do głębin i bawili się z rekinami. A ostatniego wrócili, aby pożegnać się z nowymi przyjaciółmi. Gdy zaczęli wyływać na powierzchnię, nieoczekiwanie zaczęły się dławić i krztusić. Wtedy uzyskały pomoc od morskich przyjaciół, które pomogły im wrócić na ląd. Wtedy już dzieci nie wiedziały czy tylko śniły, czy też była to jawa. Niemniej rodzinka spokojnie wróciła do Hiszpanii wypoczęta i pełna wrażeń. A sekret dzieci został pomiędzy nimi i nigdy nikomu go ni wyjawili.